

**Oświadczenie złożone
przez senatora Marka Trzcíńskiego
na 62. posiedzeniu Senatu
w dniu 12 sierpnia 2010 r.**

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Kieruję do Pana Ministra oświadczenie w związku z licznymi skargami obywatelskimi osób, które mogłyby zostać uprawnione do skorzystania ze zwolnień od opłat abonamentowych.

Zgodnie z art. 4 ust. 6 ustawy z dnia 21 kwietnia 2005 r. zwolnienia te dotyczą osób mających ukończone sześćdziesiąt lat oraz ustalone prawo do emerytury, ale pod warunkiem, że jej wysokość nie przekracza miesięcznie kwoty 50% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w roku poprzedzającym, ogłaszanego przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego. Wątpliwości budzi praktyka stosowania tego przepisu w odniesieniu do osób, które mają ustalone prawo do emerytury, a więc spełniają ustawowe wymaganie, ale jej nie pobierają, gdyż korzystają z renty rodzinnej po zmarłym małżonku. W takich sytuacjach, mimo ustalenia prawa do emerytury w wysokości nieprzekraczającej ustalonej granicy, urzędy pocztowe (jak na przykład urząd w Zduńskiej Woli) odmawiają przyznania prawa do zwolnienia z obowiązku opłaty abonamentowej. Czynią tak również wtedy, gdy pobierana renta rodzinna jest niższa niż 50% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia.

Zgodnie z prawem, żyjący emeryt może dostać 85% emerytury zmarłego w zamian za swoją emeryturę. ZUS tego rodzaju świadczenie nazywa rentą rodzinną. Słowo „emerytura” zostało zastąpione słowem „renta”, mimo że obydwoje emeryci, żyjący i zmarły, nigdy nie byli rencistami. Powstał problem, ponieważ nomenklatura „renta rodzinna”, choć niejednokrotnie świadczeniu temu wiele brakuje do połowy przeciętnego wynagrodzenia, nie została uwzględniona w kryteriach uprawniających do ulg, jeśli chodzi o abonament RTV. Potrzeba zmiany zaistniałej sytuacji wydaje się uzasadniona, szczególnie dlatego, że dotyczy osób już doświadczonych przez los, czyli starszych i samotnych.

Szanowny Panie Ministrze, proszę o opinię w przedstawionej sprawie.

Z poważaniem
Marek Trzcíński